

Mela Koteluk & Kwadrofonik, Astronomia

stojąc pod niebem
Bez góry i dołu
Tętnię dojrzały do wielkości gwiazd
Własnych zakłęb ogromne koło
Krażą po niebie płynącym w czas

W sklepieniu cichym jak śmierć słowików
Nagle porywa mosiężny cyklon
I tylko ludzie zostają – podobni
Rozdartym nad śmierciom cyrkłom

A tu dzwonią światy obojętne
Maczek gwiazd zmieniony w kosmos
Rosną groźnie światy obojętne
Przybliżone planety rosna
Oto droga bez góry i doły
Kto widział nieba zamknięty strop
Oto przestrzeń trójkątów i punktów
Linie dłonie przedłużone w głąb
Wtedy w sen pierwotniejszy od planet
Płyną masy coraz dalszych kół